

DJABEL

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

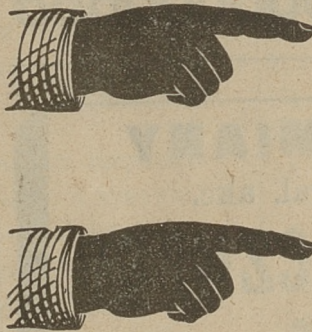
Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
Rynek główny l. 8,
Drukarnia W. Kornecki.

J. Barberowski
szczerbarkach, cementu portlandzkiego i gipsu, polihury, oliwy do wozow i maszyn. Główny skład Drozdzy. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 405 6-?

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

Kto potrzebuje bandaża rupturowego

na hernię pachwinową, pępkową, lub pasa do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całym zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecane przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nie tylko krajowych ale i zagranicznych.



Ludwik Knapiński

Kraków, Sławkowska 4.

M. Jakubowski

W KRAKOWIE.

Kantor: ulica Kanonicza 16.

Magazyny: { w Krakowie, Suklennice L. 26, 27.
we Lwowie, Plac Maryacki.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, brązowe i z prawdziwego srebra, jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki**, przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancje, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacje do pozłacania, posrebrzania, niklowania i brązowania.

Wypożycza nakrycia „sztuśce stołowe“ na większe zebrania. 404 6-?

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

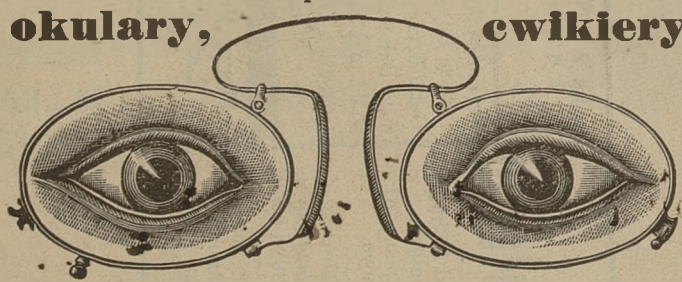
Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie

L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Drezdeński,
poleca

okulary, cwikiery,



406 5-?

lornetki, barometry, termometry.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. Zamówienia oraz reperacje wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus
Krawatki, Kołnierzyki
Weloniki tiulowe i koronkowe
Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne

Gorsety paryskie
Wstążki, Tiule, Hafty
Grenadine, Krepy, Muszliny
Gazy, Szyrtyngi, Podszewki
Materye kościelne

409 6-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

POREBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8.



ANTONI HAWĘŁKA

c. i k. nadworny dostawca Austro-Węgier
i króla greckiego,
W KRAKOWIE

Poleca: Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie i pomarańczowe. Romy, araki. — Likiery holenderskie, francuskie i krajowe. Konlak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo pilzneńskie i bawarskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow. — Herbatę „Rangala“ smaczna własnej ochronnej marki „Palma“ w paczkach. — Czekoladę Sucharda. — Kompoty włoskie. Alberty angielskie. — Bakalie. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Pasztet strasburski i domowy z dziczyzny, kwiczoły faszerowane. — Ostrygi ostendzkie. — Kawior astrachański, Sledzie pocztowe, Sardynki francuskie.

Homary, Łososie, Sandacze, Szczupaki i Karpie.

Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Groszek i Fasolka. Musztarda francuska, angielska i kremska. — Bulion. — Sery krajowe i szwajcarskie. — Oliwa nicejska. — Winogrona kuracyjne z Vöslau i Baden. — Jabłka i gruszki tyrolskie.

Wszelka Dziczyna. — Somatosa i Puro.

Przy handlu obszerne lokale, gabinety dla śniadań i kolacyj z osobnym wyjściem.

Wszelkie dostawy na bale, wesela i rauty, zimny bufet.

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

FILIA C. K. UPZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

401 4% za 60-dniowym wypowiedzeniem 6-?
 $3\frac{1}{2}\%$ za 30-dniowym wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i skutecznie zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach
po cenach bez konkurencyj.
Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Bosa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają najtaniej:

Perfumy i mydła z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinaud Gellé Frères, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Société Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown, oraz **krajowe**.

Wodę kolońską prawdziwą i krajową, Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki do zębów. Perfumy na wagę. Glicerynę i Lanolinę toaletową. Sminki teatralne. Szaszetki w różnych zapachach.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe. Puder brylantowy na włosy. Puszki i Łabędziki do pudru. Mydła kwiatowe i amerykańskie Colgate Comp. New York. Farby do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów. Szczotki do paznogi. Gąbki toaletowe, Grzeblenie. Rękawiczki do nacierania ciała. Gąbki gumowe do mycia. Rozpylacze do perfum.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Sitomierze: „The Whirely“ i Ideal.

Tennisy pokojowe.

Żywy śniegowie „Ski“.

Termofory (ogrzewacze ciała).

Najnowsze aparaty i preparaty do upiększania i masowania ciała.

Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tytulize wszelkich systemów.

Artykuły chirurgiczne i higieniczne. Przyrządy lekarskie, Papier klozetowy, Środki do odświeżania powietrza w pokojach.

Linoleum

Przedściółki i Chodniki z Linoleum ceratowe, japońskie i kosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szrotkowe. Ceraty na stoły i meble.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie. Oliwę „Kolan“ i Smarowidło na obuwie.

Lakier, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. Lakier mieniący na obuwie. — Lakier na kalosze. Wyroby szrotkarskie. — Pantofelki domowe.

D J A B E Ł

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Djabła“

Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencje czasopism w kraju i zagranicą.

PRZEDPŁATA KWARTALNA:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

TRZECI MAJA!

W chwili, gdy wrogie sąsiednie potęgi
Wydały wyrok zguby i zagłady,
Myśmy przejrzeni, że chłopskie siermięgi
Kryją też serca, szczerze bez przesady,
Co dla Ojczyzny ciepłem biją tętnem
Do ofiar zdolnym, do poświęceń chętnym.

I wówczas pierwsi, pozbywszy się pychy,
Myśmy się rzekli Ojców samowoli,
W szczerzej pokusie, za spełnione grzechy,
Kres położyli wiekowej niewoli,
A chcąc zabić tysiącletnie rany
Zrównali z sobą w prawach wszyst-
[kie stany.

Ta serc ofiara, bujny plon wydała,
Bo gdy na matkę przyszły krwawe kłęski,
To przy kontuszu i sukmana biała
Ruszyła wspólnie w pochód walk zwycięzki,

Raziły kosi, jakby błyskawice
Okrywszy wieczną chwałą.. Raciawice!!

Choć my ulegli w tej orężnej sprawie,
Pomimo ofiar, odwagi i męstwa
I zwyciężyły przemoc i bezprawie,
To moralnego z walki tej zwycięstwa
Odniesionego wspólnym ofiar trudem
Nikt nie odbierze nam — braterstwa
[z ludem!

Dzieło przez Ojców naszych rozpoczęte
W spuściznie wzięli wnuki i synowie,
Zobowiązanie trudne—ale święte,
Do serc przygarnąć szare ludu mrowie
Wynagradzając, w czem zbłądziły wieki,
Otoczył skrzydłem braterskiej opieki.

Praca to wielka, lecz nie bezowocna
Ze światłem prawdy pójść pod niskie strzechy,

A chociaż czasem ręka tam pomocna
Napotka w zamian szydlerce uśmiechy,
Niech się nie złamie o uragań skały,
Praca nad ludem — to nasz pro-
[gram cały!

Oprócz zerwanych z ludu pęt niewoli
Czas nam już zerwać ciemnoty kajdany.
Miłość, co w sercu wzrosła mu do woli,
Na całej Polski rozprzestrzenić łąny
Żadnym się w pracy nie zrażać zawodem,
Aż się poczuje lud, że jest narodem!

Gdy przyjdzie chwila owej samowiedzy,
Wszelka intryga będzie bezowocna,
Ustąpią wówczas trzy graniczne miedzy,
Ojczyzna wstanie potężna i mocna
Żadnych już obcych nie dźwigając tronów,
Bo się odradza w sercach milionów!

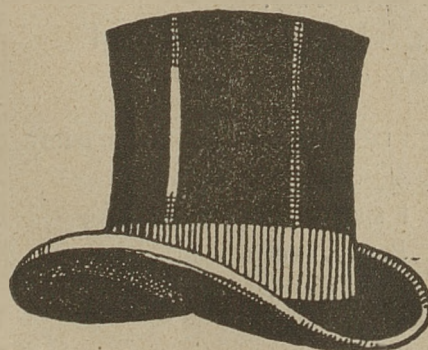
Gordź.

Cylindry — Kapelusze

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

**KRAWATY — RĘKAWICZKI — LASKI
PARASOLE — PŁASZCZE GUMOWE
KALOSZE — KUFRY — TORBY — PASKI**



poleca

Zdzisław

ZDANOWICZ

740 Kraków, ul. Sławkowska L. 3. 29

Hotel Saski. — Telef. 516.

FERDEK SOCYALIK.



Już mi ci też — choroba — nie dziwne różne zgromadzenia i demonstracje, ale takiego nastroju, jak na pierszygo maja, to ci — choroba — jeszcze nie pamintam. W starej ujeżdżalni pod Kapucynami tyż ci bywały morowe zgromadzenia, ale w tej naprzeciw militarysu przy ulicy Rajskej to ci dogiro było takie święto robotnicze, że ci choroba w powietrzu czuć było, że porządek stary już się wali.

Jak ci Ignac wziął gadać, to ci nie ino brzanom, ale i chłopom morowym tak ślozy z kapowideł gruchały, co ci choroba ani rady. A jeden jednoroczniak, ale nie od militarysu. ino od piersi, to ci takiego pisku narobił, że aż tę binię¹⁾, co go na grabach trzymała, musieli wylać z ujeżdżalni.

Ignac choroba dowiódł, że to są ómoje, co klerykały o jego bezwyznaniowości puchują, bo ci tak pięknie gwarzył o pierszych czasach chrześcijaństwa, że ci nawet najwierniejszych z nami zrównał, aż ci sie jedna gudłajka na miejscu nawróciła, bo ci ją cosi tak na wnętrzu rozparło, aż ci ją zemgliło. Potem ci Ignac gwarzył, że ci się szewcy prędzej bez burzujów obynda niż burzuje bez szewców, bo jakby szewców nie było, toby burzujom grabki²⁾ z adachów wylaziły, a szewce choćby nimioł komu galarów³⁾ szyć, to i tak szewcem bedzie.

Potem ci gwarzył, jak to caratem nikt nie zachwiał, ino zorganizowani robotnicy; dopirom ci sie wtedy, chociem choroba rydaktur, dowiedział, że Kuroki, Oku, No-dzu i te inksze Japańce, to ci choroba tyż towarzysze i do organizacyi należą. A potem ci szewrał, że ino u towarzyszów jest patryotycznosc, bo pod Moskałem to ino zorganizowani robotnicy nadstawiają pier-

si żandarmom i policyantom, a zorganizowane brzany każdemu, komu się ino da. Tak ci dwie niunie⁴⁾ zaraz krzyknęły, co przystają do partyi, a jedne brzane to ci choroba tak zemgliło, że cja ją buda ratunkowa musiała odstawić do szpitala.

I byłoby ci takie morowe święto, jakiego ani klerykały ani żadne inne stańczyki nimają, bo ci i bezrobocie było klawe, że ci z krakoskich dzienników nie wyszedł ani jeden, oprócz „Czasu“, „Głosu narodu“ i „Reformy“, i pogoda była lepsza niz na stańczykoskie święta, i grała copa morowo, ino choroby gudłaje zrobili strejk i separatycznosc.

Ale dziś, choroba, nie beoe o tem grypsol, żeby nie psuć nastroju.

Żydzie, chorobo, blache majówki, ale na świeżym piołunie, bo dziś 1 maja!

¹⁾ dziewczkę, ²⁾ palce, ³⁾ butów, ⁴⁾ dziewczęta.



...Poświęcane noże!

Na rosyjskim, na Podolu
Groźną przyszłość bliska,
Lud podszczyty pragnie dzielić
Lasy i pastwiska.

W Skołymianach, Jaromirce,
Chłop do rzezi skory,
Porozgrabiał inwentarze,
Rzucił się na dwory!

Znów pod wpływem agitacyi
Struga krwi popłynie,
Że rznąć będą na „Wełykdeń“
Groźą... w Husiatynie...

Wschodzi posiew ruskich księży,
Gazet, szkół, pisarzy,
A chłop ciemny o humanśkiej
Rzezi głośno marzy.

Ileż jeszcze krwi potrzeba
I jakiej ofiary,
By lud przejrzał i do braci
Starszej nabrał wiary.

Przedewszystkiem my musimy
Zejsć do kurnej chaty,
I siać ziarna własną ręką
Prawdziwej oświaty.

Znieśmy szynki, a potwórzmy
Gospody i kasy,
Słowem, czynem, a nie wódką
Działajmy na masy.

Niechaj lud pomocną rękę
Zawsze znajdzie w dworze
A wypadną z rąk na zawsze
„Poświęcane noże!!

Nelin.



MAJ.

(Sielanka.)

Już liryków zastęp słaby
Z dawną wiosną wraz zanika,
Poetyczne nikną żaby
I nie dzwoni pieśń słowika,
Cicho w stawach, ciszej w gaju,
W piecach palić trzeba w maju.

Po lombardach również smutki,
Nikt nie spieszy po narzutki,
Bo przy wietrze i na słońcu
Marznie młodzian w paletocie,
Klnąc powietrze zziębione
Już nie grywa o zielone!

I studentów młode główki
Nie ruszają na majówki,
Bo do kosztów i zabawy
Brak zieleni i murawy,
Co do... dawnej wesołości
Przedewszystkiem... brak młodości!

Że się krowka nie napasła,
Majowego nie ma masła,
Do wiosennych, znanych smaków
Brak sałaty i kureczaków,
Tylko w kuchni tej jałowej
Nie brak... bryrdzy... nie majowej!

Gdzieżes znikła czarów wiosno
Na cześć której snułem ody,
Pytam — w nutę dmąc żalosa,
Wspominając wiek mój młody...
Zostawiłaś mit po sobie
Pochowana... w wspomnień grobie.

Lecz mi mówi serce wieszczę
Że powrócisz wiosno jeszcze
Budząc dawnych ód tyrady,
Wszędzie widzę twoje ślady,
Tyś na zawsze... nie straconą...
Bo nam... w głowach wciąż zielono!

Nelin.



Pan Radca Piorunkiewicz.



I tak *uwożo pon* doczekaliśmy uzupełniających wyborów do Rady miejskiej, które o ile słyszę odbędą się *uwożo pon* inaczej jak poprzednie, bo najważniejsi macherzy wyborczy jak Hirsch Landau i Dr Horowitz pomarli, a *uwożo pon* Bazes usunął się od polityki i z radzectwa zrezygnował. Zdaje się więc, że *uwożo pon* żydzi wybiorą politykę wolnej ręki, jak mówił ś. p. prezes Koła polskiego Jaworski, albo będą wszędzie sami swoich kandydatów, albo też będą *uwożo pon* popierać stronnictwo najradykałniejsze tj. socyalistów, jeżeli ci im obiecując w zamian za wybór pana Daszyńskiego lub innego socyalisty popierańe wszystkich kandydatów żydowskich. Wobec tego *uwożo pon* złączenia się żydów nadarza się doskonała *uwożo pon* sposobność pobięcia przy wyborach stańczyków, którzy zgodne ze starym przysłowiem, że każdy

szlachcic musi mieć swojego żyda, nie mając tego żyda łatwo jako bezradni pobić się dadzą. Na ogół jednak ruch wyborczy jest *uwożo pon* słaby i nie ma tego co dawniej zainteresowała wyborami do Rady miejskiej, widać, że czasy gorsze i że być radcą miejskim nie jest to już *uwożo pon* tak dobry interes jak za dawnych czasów.

Nasza *uwożo pon* kurya rękodzielnicza będzie wybierała trzech radców, bo dwóch z losowania a jednego w miejsce radcy Rimlera, który *uwożo pon* zrezygnował z radzectwa. W kuryi tej my katolicy mamy *uwożo pon* ledwie coś 40 głosów więcej jak żydzi, to też na wypadek wyborów, chcąc utrzymać się przy dotychczasowej *uwożo pon* liczbie trzech katolickich mandatów musimy się *uwożo pon* ostro wżąć w kupę i iść do urny jak jeden mąż, gdyż inaczej *uwożo pon* przegralibyśmy sprawę w zupełności. Kogo wybierzemy do Rady, to nie łatwo powiedzieć, bo rękodzielnik, który *uwożo pon* wstępuje do Rady, to wielkie robi poświęcenie, gdyż cały swój interes *uwożo pon* na sztych wystawia, jak dla Rady zańedbuje swoje rzemiosło, a zańedbać je musi, to przez to znaczną *uwożo pon* ponosi stratę, której mu nikt nie wynagrodzi, bo on nie urzędnik *uwożo pon*, który czy w Radzie pracuje, czy w biurze, to i tak pensję bierze. Musimy więc wybierać *uwożo pon* ludzi materyalne niezależnych, a przytem *uwożo pon* rozsądnych i miasto kochających, abyśmy *uwożo pon* naszego zawsze datą szanowanego stanu rękodzielniczego nie narażili na szwank i pośmiewisko.

Dziwię się, *uwożo pon*, że od szeregu lat w wyborach do Rady miejskiej tak wielką rolę odgrywa polityka, boć przecie zadaniem Rady miejskiej nie jest *uwożo pon* politykowanie, ale starańe się o dobro miasta i obywateli w niem mieszkających, więc przy wyborach nie powinno *uwożo pon* chodzić o to, czy kto stańczyk, czy demokrat, ale o to, kto ze względu na dobro miasta i swoje *uwożo pon* fachowe wiadomości dla miasta byłby pożyteczny. Dostyc *uwożo pon* mamy radców, profesorów, adwokatów i lekarzy, których *uwożo pon* głównie popierają stańczyki, ale trzeba nam także innych fachowców, jak budowniczych, kupców, rzemieślników; potrzebni też są *uwożo pon* urzędnicy różnych kategorii, bo ich w mieście mieszka parę tysięcy, z nich miasto żyje, więc też *uwożo pon* powinni w Radzie mieć swych reprezentantów, a prócz tego przyzwyczajeni w swem urzędowaniu do ładu i porządku, może potrafiliby wpłynąć na przewlekłość debat w Radzie i uprościć średniowieczną machinę administracyjną naszego magistratu. Słyszałem też *uwożo pon*, że urzędnicy zawiązują swój komitet urzędniczy bez żadnej cechy politycznej i za hasło obierają sobie tylko interes miasta, hasło bardzo piękne, to też *uwożo pon* życzę im najlepszego powodzenia, bo o ile mniej będzie w naszej Radzie polityki, o tyle będzie to *uwożo pon* dla miasta korzystniejsze.



M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

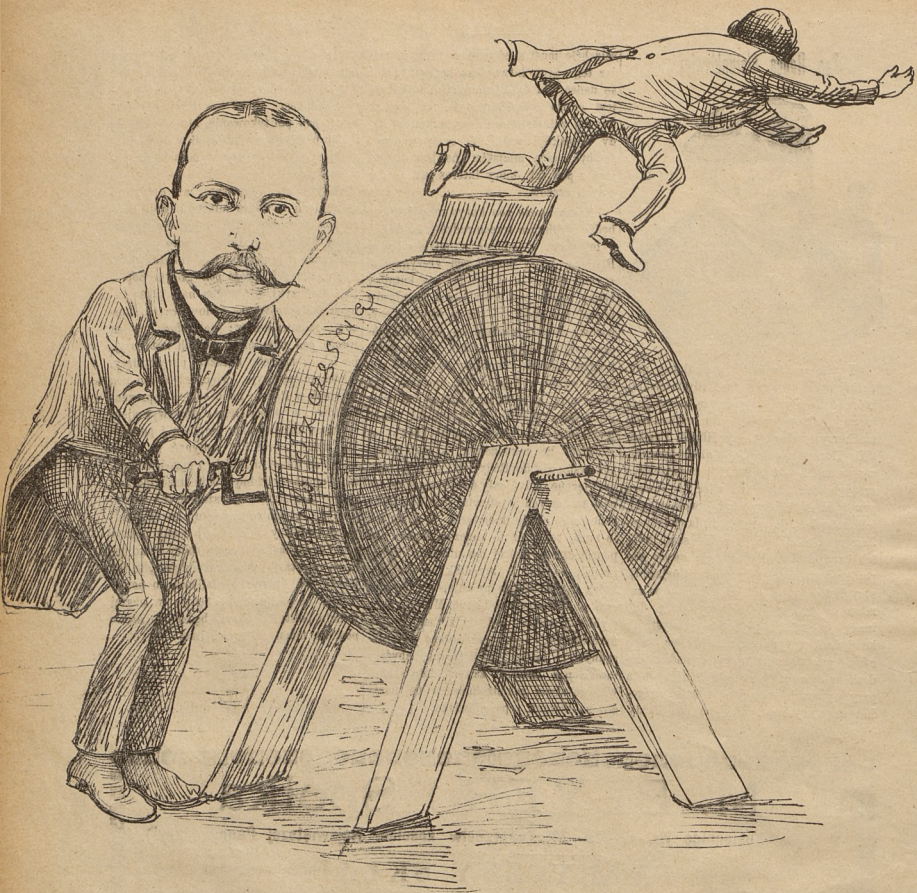
GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny Pończoch damskich i dziecięcych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

279 25-?

Zamówienia zamiejscowe skutecznia się odwrotną poztą.



Chwyci Leo za korbę
I młyneczkiem zakreśli;
Ojcie miasta poleca
Wbrew swej woli i chęci,
Leo ich z rady wydmucha
Jak ze zboża dmie plewy,
Będą smutki i żale,
Będą fochy i gniewy.
Lecz daremne to trudy
Bezowocna to praca,
Plewa z ziarna wywiana
Już do ziarna nie wraca.

Rady z rady wywiani,
Znow do rady powróca.
Więc życzyłw dla miasta
Truskają się i smućą
Uważajcież wyborcy,
By nie stała się marna
I daremna to praca.
Aby przecież raz ziarna
Zdrowe, czyste, bez plewy
Należały do rady,
Aby głowy na karku
Mieli nie od parady.



Kto chce wziąć udział w pięknej zabawce,
Próbujcie, komu nie brak ochoty;
Jest słup wysoki, jak na „Rękawce“
Nagroda na nim: Interes złoty.

Można z nim zrobić, co kto zapagnie,
Można rozwijać sztukę narodu,
Albo ją w brudnym pograżyc bagnie,
Ale nabierać złota jak lodu.

Więc gnijcie jeden, wspina się drugi,
Ochaj pracować pragną dla sceny,
I obaj mają wielkie zasługi
W służbie Apolla i Melpomeny.

A za ohomą tymi do góry
Trzeci się także zawzięcie wspina.
Jego prowadzi botek Merkury
I niewidzialna pcha go Lucyna.

Próżno niejedem pyta ciekawo,
Bo nie przewidzi i nie odgadnie,
Jaki też będzie koniec zabawy,
Który z nich dojdzie, a który spadnie.

Przegląd polityczny.

Flota rosyjska, wypłoszona dyplomatycznymi zabiegami Japonii z wód Madagaskaru, schroniła się znowu do zatoki Kamran. Francya umie być gościnną, i mimo ścisłej neutralności otworzyć swoje porty dla eskadry sprzymierzeńca, od którego też nauczyła się i trochę polityki. Na interwencyę Japonii odpowiada, że nie stwierdzono, czy istotnie flota rosyjska znajduje się na jej wodach, to znowu przy pomocy cyrkla oblicza jej odległość od brzegów, i twierdzi, że tak daleko neutralność nie sięga.

Roźdestwieński nie nadużywa też gościny, umie w porę wypłynąć z zatoki, urządzić małą przejażdżkę z ćwiczeniami, a kiedy p. Delcassé zapewni interpelantów w parlamencie i japońskiego posła w Paryżu, że flota rosyjska opuściła wody francuskie, naraz powraca, zabiera węgiel i żywność, naprawia i odczyszczają okręty. Czasem taki nagły powrót jest nieunikniony, i w prawie międzynarodowym zupełnie usprawiedliwiony, bo Roźdestwieński, zobaczywszy na horyzoncie japońskie okręty wywiadowcze, dostaje nagle boleści, objawów dysenterji. i musi spieszyć do najbliższego portu.

Nie wiadomo, czy to jest powodem, że flota japońska unika bliższego zetknięcia się z chorym admirałem, ale faktem jest, że gdzieś przepadła bez wieści.

Na pytanie, jak długo Roźdestwieński będzie się plątał około zatoki Kamran, trudno dziś odpowiedzieć. Może czeka na Niebogotowa, a może nawet na flotę czarnomorską. Bo gdy Anglia nie pozwoliła na dalsze przemykanie okrętów pod flagą handlową, Francuzi wpadli na bajeczny pomysł przyjścia z pomocą sprzymierzeńcowi; o obmyślili... połączenie morza Czarnego z Bałtykiem. Kapitałisci francuscy dostarczają pieniędzy, inżynier Défoss wygotuje plany, flota czarnomorska dopędzi przez Bałtyk, koło Madagaskaru Roźdestwieńskiego, którego tymczasem niewątpliwie boleści opuszczają, a wtenczas biada Japonii. Zamierzona budowa kanałów dostarczy zarobku

tyśiącom robotników, i z nawiązką wyrówna kwotę 130.000 rs. sprzeniewierzonych przez członka rady ministra skarbu Kasperowa, a przeznaczonych dla okolic dotkniętych głodem.

W ten sposób ucisza się i wewnętrzne niepokoje w Rosji, i następną wielkanoc przepędzi już car w pałacu zimowym, jak zwykle, a nie w Carskiem Siole, jak tego roku, a w Noworosyjsku nie będzie trzeba przeprowadzać tak ścisłej rewizji pomarańcz i cytryn, czy przypadkiem która z nich nie jest eksplodująca. Wszystko pójdzie jak najlepiej, tylko Francuzi połączą Morze Czarne z Bałtykiem.

Ale tymczasem mają Francuzi niemały kłopot u siebie. Udało się im wprawdzie ocalić republikę przed kongregacyami, potem przed spiskiem monarchistów, ale nie na tem koniec złego. Pan Delcassé nie był nigdy zbyt silnie związany z blokiem, więc zaczęto mu rzucać kamienie pod nogi. Interpelowano go o pobyt floty rosyjskiej na wodach francuskich, a gdy ta sprawa przycichła, p. Jaurés i towarzysze podnieśli przeciw niemu oskarżenie, że w sprawie marokańskiej śmiał nie iść Niemcom na rękę, i narazić Wilhelma na konieczność podróży i przykrości morskiej choroby. Gdy jednak Delcassé podał się do dymisji p. Rouvier prosił Loubeta, aby on sam prosił Delcasségo o cofnięcie dymisji. I zostało wszystko jak było, tylko żydki francuskie zgotowały prawdziwy majufes Wilhelmowi.

A potrzeba mu było jakiejś osłody, bo z Tangeru wrócił w niezbyt różowym humorze. Nawet nowo zawarta przyjaźń z Raizulem nie usposobiła go lepiej, i mówki wypowiedziane we Włoszech na temat trójprzymierza, wypadły bardzo blado.

Bledziej jeszcze wypadło to, co król włoski mówił, a raczej czego nie mówił o Austrii. Nie też dziwnego, że hr. Gołuchowski wybrał się zaraz do Wenecji, aby od p. Tittoniego usłyszeć cośkolwiek więcej. A było o czem mówić, bo „chory człowiek“ zapada coraz bardziej na zdrowiu, a jeden z lekarzy, którzy brali udział

w konsylium w Mürzsteg sam musiał się poddać bolesnej operacyi na dalekim wschodzie, i niewiadomo czy, kiedy i jak się wyliże.

Działalność międzynarodowej żandarmeryi w Macedonii, a raczej jej bezczynność kończy się za rok, a czety powstańcze rosną z każdą chwilą. Zgromadzenie narodo-we na Krecie uchwała wprawdzie, że nie chce już więcej przysparzać sułtanowi kłopotu, i całą troskę o swe losy zwała na barki Grecji, ale mocarstwa nie bardzo chcą o tem słyszeć, podobnie jak księciu Ferdynandowi bułgarskiemu nie chcą pomóc w zdobyciu korony, za którą biedaczysko tłucze się po wszystkich dworach.

Miał więc hr. Gołuchowski o czem rozmawiać z p. Tittonim, tylko rozmowa nie szła mu bardzo śmiało, bo nie porozumiał się przedtem z Kossuthem, czy może przemawiać także w imieniu królestwa paprykowanego.



ODA

z przyczyny ostatnich wypadków
Olbrzyma północy.

Wstrzęsły się Olimpu niewzruszone skały!...
O straszny ty w gniewie, Jowiszu wspa-
[niały!...

Zuchwałę zbyt długo oszczędzałeś wrogi,—
Grom huknął: drży ziemia, truchleją pół-
[bogi!

Na groźne zastępy Olbrzyma północy
Odważny, milczący i pewny swej mocy
Rzuca się Japończyk, śmierć niosąc i rany,
I z brzękiem caratu potrzasa kajdany.
Strapił się nasz mocarz i wytrzeszcza oczy;
Już we krwi poddanych po kolana broczy;
Już mu tchu nie staje od głodu i chłodu,
A tu wróg goli i z tyłu i z przodu.
Już resztę ze skrzyni rabunku wynosi,
Ale wróg zaciekły, jak kosił, tak kosi.
Przelanej krwi morze Olbrzyma nie wzrusza:
Do tego surowa przywykła już dusza;

Pierwszorządna Pracownia
== Sukien Męskich ==
Leona Grabowskiego

właściciel firmy:

GABRYEL GRABOWSKI

W KRAKOWIE

ul. Szpitalna 1. 36.

Materyały

i krój angielski

414 6 ?

Wykończenie artystyczne.

I skarby rabunkiem ponownym nagrodzi, —
O cóż więc, o bogi, Olbrzymowi chodzi?!
O, stary Hronosie, coś połykał dzieci,
Ty wiesz, że na ziemi car nam jeden świeci
Jak słońce w obłokach, jeden Bóg na niebie,
Tak Biały na ziemi przyrównywa siebie.

Rzuca się Japończyk, śmierć niosąc i rany,
I z brzękiem caratu potrząsa kajdany...
Spostrzegł Gromowładca, iż Olbrzym upada,
Na tronie więc złotym wśród bogów za-
[siada

Ogromną czupryną wstrząsa w wielkim
[gniewie,
Aż w gąszczach szum powstał, by w wiatru
[powiewie,

Szeroko do mowy usta swe roztwiera:
Niejedna bestia z przestachu umiera,
I rzecze: „Czy prawo już pięści omdlało,
Czyli też, przeciwnie, powagę zyskało?
Kto da mi odpowiedź? Gdzie słusność,
[nie wchodzę,

Lecz widzę, że Olbrzym chwieje się na
[nodze,

A on nam potrzebny ze swemi zasady,
Chociażby na katy! do rady, do rady!“

Grom huknął: drży ziemia, truchleją pół-
[bogi!

Z wnętrzości Olbrzyma na rozstajne drogi
Wyłażą niesforne szeregi bez broni;
Żar w duszy, łza w oku, krew bije do
[skroni...

Na wroga, jak orły z obłoków, spadają
I, grzmocąc pięściami, pobudkę śpiewają.
Krew wroga obficie leje się, jak woda.
Trzask, łoskot i jęki, śmiechy i swoboda...

Na polu już trupów niezliczone szyki,
A dzielni obrońcy, gromkimi okrzyki
Swych braci zwołując, huknęli pieśń zgody
I na pobojowisku rozpoczęli gody.

Drgnął Olbrzym i wspomniał na męstwo
[Groźnego,
Podnosi swe cielsko i pełen wściekłego
Swych przodków zapału odważnie w bój
[staje,

Szykując armaty, miecze i nahaje.
Już, wznosi obrońcom tryumfalne arki
I, liczne na pomoc przywołując parki,

W żelazne łańcuchy i ciężkie pierścienie
Tymczasem im zdobi ręce i golenie.
Lecz czemuż Olbrzyma wzrok zawsze ponury?
I skąd te nad głową nieprzejrzane chmury?
Niestety! Obrońcy i Marsowe pole,
To — socjaliści i cne monopole!

Wierny poddany i zapasowy
z Królestwa w dowód wdzięcz-
ności Olbrzymowi północy.



Po procesie Gutmana.

Żalosość mi serce rozpiera
Czemu już niema Körbera
Zacny to był pan,
Skorym był do zachcianek,
A z szerokich obiecanek
Naszym posłom znan.

Dla przyjaciół zawsze szczery,
Nie był skąpym na ordery
I nie szczędził łask.
Nie przebierał wpośród stanów
Nawet możnej Izby Panów
Nie ślepił go blask

Za grosz — pewno, że nie mały
Każdy mógł dojść jakiejś chwały,
W tem przecież nie wstyd,
Że po życiu zasłużonem
Łatwo zostać mógł „baronem“
Choćby... lichwiarz żyd!!
Ludzie czyści czy mniej czyści,
Finansowce, aferzyści,
Łatwy mieli los,
Każdy z nich w ambicji czuł,
Dostał order i tytuły,
Byle otwarł trzos.

O Galicji, kraju Panów,
Książąt, hrabiów, szambelanów,
Körber to mąż Twój,

Za twych posłów wierny najem
On mógł ciębie zrobić rajem
Mnożąc... hrabiów rój!

Emanuel.



Z cyklu naszych wielkości.

Tatarskim szlakiem.

Niegdyś hordy Mongołów
Na krwi ludzkiej słyły połów,
Z ostrzonymi na rzezie mknąc groty,
Zamiast wieńców z róż witych,
W ścięte głowy pobitych
Dżengishańskie stroili namioty.
Dziś pan Laszczka profesor,
Tych tradycyi sukcesor,
Idąc szlakiem rycerzy Nogaja,
Zamaszysty i zdrowy
W odrabane nam głowy
Polską sztukę kunsztownie przystraja

Kołczan.



Szewc i Secesyoniści.

Znałem szewca, co czując niskość swej pro-
[fesyji,
Zwykł mawiać: „Bo to ja szewc z prze-
[proszaniem państwa.“
O ileż on był szczerzy od mistrzów
[„Secesyi“
Wobec ich swego cechu jawnego zaprzań-
[stwa.
Boć ten szewc kładąc na się skromno-
[ści futerał,
Wstydział się swego fachu, lecz się nie za-
[pierał.

Kołczan.



Stanisław Karliński

412 6-?

Kraków,

Sukiennice Nr. 28 (naprzeciw Ratusza).

Skład papieru. Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. Karty do gry, Karty wizytowe na zamówienie, Karty korespondencyjne z widokami (ciągłe nowości).

Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego.

List Bułygina do redaktorów „Czasu“.

Spieszę wyrazić swoją wdzięczność Szanownym Panom za okazywaną nam stale życzliwość i za tak wysokie pojęcie o honorze naszego rządu. Panowie najzupełniej słusznie utrzymujecie, że rząd rosyjski, bez ujmy dla swej powagi, nie może skapitulować przed strejkiem szkolnym w Królestwie, że póki społeczeństwo polskie nie ukorzy się, rząd nie może poczynić żadnych ustępstw i t. d. Jest to pogląd, na który godzę się w zupełności, tak samo, jak i każdy wierny sługa „samodierżawia“. Niemniej jestem wdzięczny Sz. Panom, że tak niedwuznacznie wskazaliście zbałamuczonej opinii rosyjskiej, jak rząd powinien postąpić z waszymi rodakami z „Priwislinja“, i bez ogródki wytłumaczyliście tym niewdzięcznikom, że właśnie ich zuchwałość udaremniała najlepsze chęci naszego rządu, tak dbałego o dobro swych poddanych. Lecz, niestety, wszystkie te chwalebne zabiegi Panów nie odniosły jeszcze pożądanego rezultatu. Większa część publicystów rosyjskich, a nawet niektórzy ministrowie nie są ożywieni takim duchem patriotyzmu prawdziwie rosyjskiego, jak Szanowni Panowie, i wypowiadają się za ustępstwami dla Polaków. Chcieliby, aby rząd, wbrew tak racjonalnym poglądom Sz. Panów, zastosował się do żądania bezczelnych malców, z których, jak to słusznie Panowie pisaliście, społeczeństwo polskie „nie doczeka się pociechy“. Nawet komitet ministrów uległ do tego stopnia podszeptom liberalnych wichrzycieli, że zgodził się w zasadzie na wprowadzenie języka polskiego do szkół w Królestwie, a „Now. Wremia“ nie zawahało się tej bezczelnej uchwały podać do wiadomości ogółu. Dopiero, gdy przedstawiłem im wyciągi z „Czasu“, czarno na białym wykazujące, że cała akcja szkolna w Królestwie została wywołana tylko zbrodniczą agitacją socjalistów wśród dzieci i że rząd rosyjski bez skompromitowania się nie może ustąpić, zawstydzili się cokolwiek i częściowo uchwałę swoją odwołali. Mam też nadzieję, że przy pomocy Szan. Panów uda mi się wpłynąć na tę część niepatriotycznej inteligencji rosyjskiej, co popiera dotychczas zuchwałe żądania ludności „Priwislinja“. W tym celu najuprzejmiej proszę Sz. Panów, abyście raczyli w dalszym ciągu z taką samą wytrwałością i w tym samym duchu oświetlać wypadki w Królestwie, ja zaś ze swej strony mogę zapewnić, że głos Sz. Panów nie przebrzmi bez echa, lecz na chwałę „samodierżawia“ i na pożytek wiernych jego sług zostanie radośnie powitany na szpaltach „Moskow. Wied.“ i „Now. Wrem.“ Sądzę, że w ten sposób rzuczone przez panów zdrowe ziarno wydadzą obfity plon na niwie społeczeństwa rosyjskiego, które zamiast dać posłuch bałamutnym wywodom różnych Sienkiewiczów, zrozumie wreszcie, jaką hańbą okryły się naród rosyjski, gdyby uległ żądaniom zdeprawowanej przez występłą agitację młodzieży. Licząc, że Szan. Panowie i nadal nie odmówią swej skutecznej pomocy naszemu rządowi, przechodzącemu obecnie tak kry-

tyczne chwile, łączę wyrazy szacunku i poważania.

Petersburg, 26 marca.

minister spraw wewn.
Bułygina.

P. S. Pobiedonoscew zasyła Panom serdeczne pozdrowienia i przeprasza, że z powodu choroby nie nadesłał jeszcze obiecanych artykułów.



Z prasy.

W „Grażdaninie“, bardzo carofilskim organie rosyjskim, czytamy:

„Należy Bogu dziękować za to, że nie dał nam zwycięstwa, które otoczyłoby aureolą naszych rabusiów w spokojnym kraju, naszych złodziei i t. d.“

„Nowosti“ zaś z powodu wojny piszą: „Czy mamy przygotowywać się do czwartego pogromu? Nie, dość już ofiar! Nie potrzebujemy więcej podbojów. Czas już zaprzestać składania niewinnych i nowych ofiar!“

A oto inny głos:

„Cóż po całorocznych doświadczeniach powiemy dzisiaj o Rosyi? Rosya straty poniosła wielkie. Stanowią one atoli tylko cząstkę jej sił olbrzymich. Państwo, które w Europie i Azji stawia na pierwszej linii bojowej półtora miliona ludzi, a poza tem ma drugie tyle rezerw, nie licząc pospolitego ruszenia, nie jest jeszcze wycieńczone, gdy straciła ćwierć miliona w rannych, zabitych i wziętych do niewoli... (to drobnostka. P. R. Djabła). A więc mobilizacya... A więc nowy dla Europy dowód, że na skinienie samodziurcy stają nowe armie, gotowe podbić świat(?) lub zginać... Czem byłyby cały autokratyzm rosyjski, gdyby rozkaz cesarza nie wystarczył do utworzenia nowej armii? Czem byłyby cały dzisiejszy organizm maszyny państwowej, gdyby można było przypuścić, że lud zacznie krytykować (chyba już zaczął P. R. Djabła) wolę cesarską i że mobilizacya może się nie udać? Czem byłyby? Blich-trem, złudą, marą, nikczemną! Gdy despotyzm raz zacznie kapitulować przed poddanymi, przypuszczając, iż gotowi go nie usłuchać, poniesie we własnym kraju klęskę sroższą niż pod Mukdenem.“

Czy może w tak carochwalczym tonie przemawiają „Moskow. Wied.“, wstrętny organ spodłonego czynownictwa? Niestety, taki hymn na cześć caratu, mającego znowu pognać nowe ofiary z pośród naszych rodaków na krwawe pola Mandżuryi, wyśpiewuje... polski (!) wydawany w Krakowie (!!) od czynowników moskiewskich niezależny (???) organ stańczyków — „Czas“ !!!! Redaktorzy „Grażdanina“, „Nowosti“ i t. d. mogliby się uczyć... moskiewskiego szowinizmu od redaktorów „Czasu“.



KSIEGA ADRESOWA
dla Krakowa i Podgórze
cena 5 koron
do nabycia
w Drukarni W. Korneckiego
Kraków, Rynek gł. 8, I. p.

Hotel Polski

w Krakowie

blisko kolei

przy ul. Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne — od 60 ct. za pokój.

Uwaga! Na miejscu znajduje się Telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 415 6-?

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny

(Elementarz) po 18, 36 i 60 ct—

Kurs I-szy zł. 1.20—kurs II-gi zł r. 2.40

Polsko-Francuski kurs I-szy złr

1.80 — kurs II-gi złr. 4.80. — Gramatyka Polsko-Francuska

złr. 1.80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr

1.12 — kurs II-gi złr. 1.80.

Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2.10—

kurs II-gi złr. 2.70. 301 19-5

Główna sprzedaż w Księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Upraszamy zażądać naszego katalogu artykułów higienicznych męskich i damskich. Katalog wysyłamy darmo oplatnie pod dyskrecją.

REIM i SPÓŁKA
SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMCZYCH
Kraków, Rynek 37.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślniej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 423 6—?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6—?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i ko-

palnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szcztokarskich, pendzle. — Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyn, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.
JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawlarnia.
W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Ha-

welki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzone w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

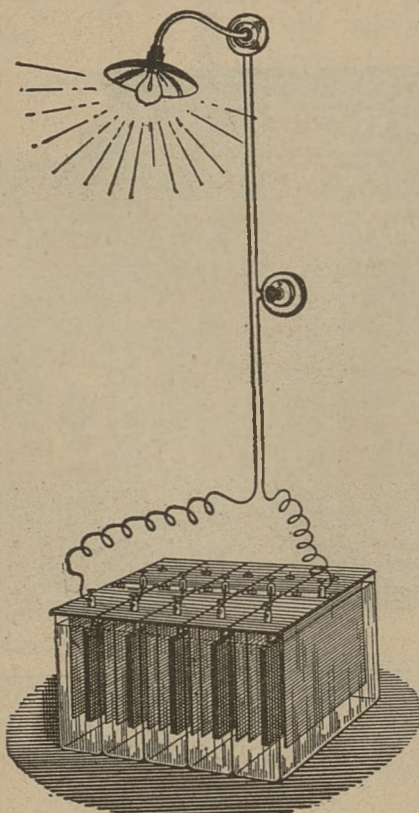
Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacji w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502.064.458—	42.933.687—	94.641.614—
Zebrana premia	9.638.079—	913.431—	Renty: 292.041—
Szkody wypłacone	4.922.889—	549.762—	3.506.589—
„ nieuregulowane „	1.200.344—	—	2.344.309—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu	6.199.900—	2.078.607—	314.541—
Rezerwa premii	3.855.232—	—	2.129.343—
Fundusz emerytalny	1.765.437—	—	22.627.104—
Czysta pozostałość	1.308.167—	164.066—	270.619—
Przyznana dywidenda dla członków	14%	—	pośmiert. i miesięcz. 7% dożywcotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód	111.193.136—	26.268.411—	19.213.987—
„ rent	—	—	2.425.831—
„ dywidendy	28.110.817—	440.011—	1.719.439—

WINCENTY SATALECKI
Pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędzona
FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich
w Krakowie, ulica Florjańska, L. 18.

Filia: w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27.
Wyrabia i poleca: Szytki pragskie i westfalskie, poledwice pieczone i łososiowe, sławne kietbasy krakowskie: poledwicoowe, krajane i siekane, kiszki pasztecikowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kietbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słoje, kietbasy i sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.
Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki skutecznie się odwrotną pocztą za pobraniem. 410 6—?



Firma istniejąca od roku 1846.

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi
oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, oraz butelki z patentowanym zamknięciem i butelki koszykowe (demijohny), z fabryki anstr. Towarzystwa hut szklanych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór Serwisów porcelanowych i szklanych, Luster w ramach i bez, Zyrandoli i Kandelabrow — oraz poleca się do urządzenia Hotelu, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.

Geny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.
Obstalunki miejscowe i zamiejscowe skutecznie się w jak najkrótszym czasie. 411 6—?

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale 1. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łazienkę parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażysty*. — Łaźnia dla Pań otwarta jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie
od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach niżonych*

przy odbiorze / po K. 2-20 za 100 kg. z odwozem
do 25 mtr. ctr. / po K. 2— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze / po K. 1-80 za 100 kg. z odwozem
od 25 mtr. ctr. / po K. 1-70 za 100 kg. bez odwozu

Geny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni przy ulicy św. Anny L. 2, poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominiki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODE SELTERSKA** zastępuje w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie **ALKALICZNO-SŁONA** zawierająca części składowe jak

Woda Selterska

wyrobu fabryki
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4.

417 6—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.



Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

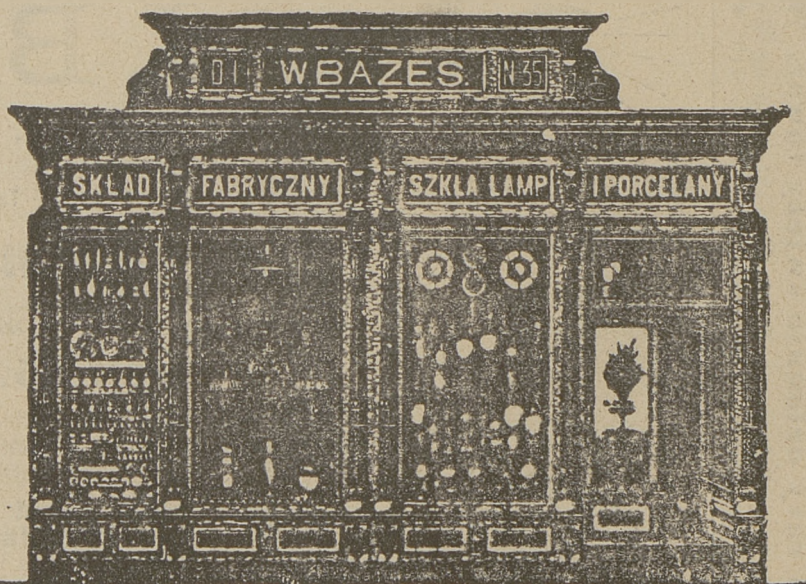
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklanych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 AKCYJNEGO TOW. 6—7

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.